

Pamiętniki

Moje przeżycia w Rosji

30/11 424
10505 10505

Ja mieszkałem w Białostockim woj. w Grajewskim pow. w Białoszeńskiej gminie wiośce Białaszewie. W dniu 20 czerwca w roku 1941 o 12:00 w nocy ktoś zapukał do drzwi. Mamma wstała i otworzyła drzwi. Tuż wstąpił enkawudrysta. Ten razem z bratem i siostrą adwokat wstał. Enkawudrysta najpierw powiedział że przenosi nas do drugiego województwa i sam raczył robić rewizję. My odmówiliśmy przedzieli że przyszli nas wywazyć. Zaczęliśmy pakować rzeczy. O godz. 8 rano rusziliśmy do komitetu czekając na inne wozy. Ludzi było tam bardzo dużo. Gdy się wreszcie zjechaliśmy pojechaliśmy na stację. Tam nas wsadzono do towarowego wagonu numeru 51. Tam nas zamknęli tylko jedna porostawiali odmieknęte. Niczym po-czas ruszył. Leżał bardzo przodem. Na przystankach nie ratymywał się ani w Wołkowysku. I tam przyląderyli drugi transport. Po drodze nie dawali ani w Mińsku trochę wody. Gdzie słyszeliśmy bombardowanie niemieckie. Przez całą podróż dostaliśmy 3 razyupy i makaronu i 10 razy wody. Kolej wzięli nas 2 tygodnie. Kolej wzięli nas

2 tygodnie. Kolej zamierli nas do Omka. Za samachodami
zamierli do cyrku. Na trzeci dzien mieli nas wywozyc na boz
lehor rzeka Jotyrs. Pano podnieśliśmy bunt ażeby rucili bron
i że nie chciemy jechać woda. Entawudruxy rucili bron lecz
rato z całego miasta rzekli się milicyjancy tak że ich było
więcej niż ludri. Lecz to nie nie pomagło museliśmy jechać. Na
drogę dali po 30 rubli. Wywozili po wagonach na wagon
wyjeżdżał w nocy. Gdy odbyliśmy ad brzegu nie wiedzieliśmy się uciec
kiedy. Statkiem jechaliśmy do 19 lipca. Na stacji Czarno
Mys wysiedliśmy i przeprowadzono nas do szkoły. Tam mogli
śmy kupić wszystko. Po 3 dniach pojechaliśmy na Kolchozraku. Tam było nam bardzo dobrze. 19 września wyjechaliśmy
Drannoje. Tam porożprowadzali po domach i wieczorem karali do Persii. Najpierw jechaliśmy do Persii kolej. Później jechali-
się do Tarni. Po tygodniu odpocynku zaczęliśmy pracować. Praca smę statkiem. Statkiem przyjechaliśmy do Pachlewi. W Pachlewi
była przy barczawarim lasów. Za miesiąc pracy płacili 32,28, wypisałem się z junaków. Później razem z mamusią i sio-
rubli najwięcej do 50 rubli. Tam byliśmy 2 miesiące. Po ogłosze-
niu amnistyj dostaliśmy ustowienie na wyjazd do Tary.
Po wydaniu ustowien przyjechaliśmy mały statkiem do stacji
wadnej tam czekałismy tydzień na wielki statek. Lecz drugi
statek nie mógł urze. Pojchaliśmy małym statkiem musie-
liśmy płacić. Chociaż mieliśmy ustowienie do Tary to wszystko
jedno pojechaliśmy do Omka. Z Omka kolej pojechaliśmy na pół-
dnie do Isbekstanu. Z Urbekstanu pojechaliśmy Karachstanu. Tam
byliśmy na Kolchoze Klenos. Od kolei byliśmy 110 km. O
tatusiu nie nie wiedzieliśmy ponieważ był aresztowany w
maju w 1940 roku. Gdy dowiedzieliśmy się o tatusiu bardzo
ciesiliśmy się. Tatus rabrał nas do wojska. Za z bratem zapisa-
łem się do junaków w Kermaine. Później przyjechałem do Sachy.
19 września wyjechaliśmy do Persii kolej. Później jechali-
się do Tarni. Po tygodniu odpocynku zaczęliśmy pracować. Praca smę statkiem. Statkiem przyjechaliśmy do Pachlewi. W Pachlewi
była przy barczawarim lasów. Za miesiąc pracy płacili 32,28, wypisałem się z junaków. Później razem z mamusią i sio-
rubli najwięcej do 50 rubli. Tam byliśmy 2 miesiące. Po ogłosze-
niu amnistyj dostaliśmy ustowienie na wyjazd do Tary.
Po wydaniu ustowien przyjechaliśmy mały statkiem do stacji
wadnej tam czekałismy tydzień na wielki statek. Lecz drugi

Poniatowski Józef klasa Va.

10505